

MONIKA POPEK

PŁEĆ – PODAROWANA CZY „SKONSTRUOWANA”? ANTROPOLOGICZNO-MORALNA WIZJA LUDZKIEJ PŁCIOWOŚCI WOBEC IDEOLOGII *GENDER*

W każdej wspólnocie osób, w każdej społeczności – mniejszej lub większej – ważne jest poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji i pewności. Od wieków doszukiwano się jej w stałym systemie norm, zasad, praw, których celem było nie tylko regulowanie stosunków społecznych, ale także wytyczanie jasnej drogi rozwoju człowieka. Nie da się ukryć, że jest to możliwe jedynie wówczas, gdy system norm i praw zbudowany jest w oparciu o system stałych i niezmiennych wartości, gdy pozostaje wierny prawdzie o człowieku.

Od jakiegoś czasu w Polsce coraz donośniej wybrzmiewają głosy wzywające do przedefiniowania ludzkiej płciowości. Są one tym poważniejsze, że pojawiają się na gruncie polityki, a więc w przestrzeni, która posiada moc szerokiego oddziaływania właśnie poprzez tworzenie powszechnie obowiązującego systemu prawnego, regulującego życie społeczne. Doświadczenie innych państw europejskich, czy Stanów Zjednoczonych, gdzie tego typu głosy pojawiły się dużo wcześniej, pokazuje do czego może doprowadzić tzw. wolność w kreowaniu i definiowaniu własnej płciowości (aprobata wobec różnorodności tzw. orientacji seksualnych, zgoda na homoseksualne związki partnerskie, coraz większa akceptacja działań zmierzających do zmiany płci – działań zarówno medycznych, jak i prawnych, swoboda w wyrażaniu siebie w oderwaniu od własnej płci). Tak rozumiana wolność, która w istocie jest zupełną swobodą, nie tylko oddala od prawdy (to akurat argument, który w zsubiektywizowanym świecie niekoniecznie musi być przekonujący), ale i pozbawia człowieka poczucia bezpieczeństwa i stabilizacji. Względność,

która pojawia się w przestrzeni wartości, dotąd niekwestionowanych i przyjmowanych za oczywisty pewnik, zaburza ład społeczny, zastępując go chaosem, w którym każdy walczy o swoje prawo do szczęścia. Problem jednak w tym, że szczęście także nie ma jednej definicji – każdy określa je według własnej miary.

W kontekście ludzkiej płciowości, która zawsze musi być odczytywana w łączności z prawdą o osobie (wszak wpisuje się w tożsamość osoby), trudno nie zauważyć wpływu ideologii *gender*, z całą gamą właściwych jej postulatów. Wszelkie próby wykrzywania prawdy o ludzkiej płciowości są w istocie próbami wykrzywienia prawdy o osobie. Konsekwencje zaś takiego oddziaływania dotyczą człowieka w całej jego bytowej złożoności. Trudno zatem pozostać obojętnym na tego typu zakusy współczesnych „innovatorów”.

Celem niniejszego artykułu jest ukazanie ludzkiej płciowości jako rzeczywistości o charakterze responsabilnym. Jako wpisana w Boży plan względem człowieka, płciowość jawi się jako dar, a jednocześnie zadanie powierzone człowiekowi. Wobec tego nie ma ona charakteru przypadkowego, ale wpisuje się w strukturę osobową człowieka. Po zaprezentowaniu charakterystyki ideologii *gender* – jej etiologii, głównych założeń i metod oddziaływania – przedstawione zostaną główne argumenty antropologicznomoralne, wskazujące na trudności w znalezieniu płaszczyzny porozumienia między chrześcijańską wizją ludzkiej płciowości i wizją prezentowaną przez ideologię *gender*. Ponieważ oddziaływanie zwolenników genderyzmu zdaje się coraz bardziej nasilać, w ostatniej części artykułu zasygnalizowana zostanie waga problemu, a także pewne praktyczne wskazania mogące służyć pomocą w jego rozwiązywaniu.

1. EWOLUCJA ZNACZENIOWA TERMINU „PŁEĆ”

Kiedy na przełomie XIX i XX wieku angielskie sufrażystki rozpoczęły odważną walkę o przywrócenie kobietom należnych im praw – na równi z mężczyznami – nikt nie spodziewał się, że walka ta może doprowadzić do „kulturowej rewolucji” burzącej w posadach całą antropologię. O ile emancypantki *Pierwszej Fali Feminizmu* kierowały się zupełnie słusznymi przesłankami w dążeniu do przywrócenia kobiecie należnego jej statusu, równego przecież mężczyźnie, o tyle *Druga Fala Feminizmu* niosła ze sobą zupełnie inne postulaty, podważające dotychczasową koncepcję ludzkiej płciowości. Proces, który zaczął się dokonywać, nabrał progresywnego charakteru dzięki jeszcze kilku innym czynnikom, na które warto zwrócić uwagę.

1.1. Źródła ideologii *gender*

Robert Stoller – amerykański psychoanalityk i antropolog – w 1968 r. wydał książkę zatytułowaną *Sex and Gender. On the Development of Masculinity and Femininity*, w której dokonał rozróżnienia na płęć biologiczną (*sex*), przez którą rozumiał zespół komponentów biologicznych, wpisujących się w ludzką anatomię i fizjologię, i płęć kulturową (*gender*), którą według niego stanowił zespół zachowań społecznych, myśli i uczuć ludzkich, które nie mają podstaw w biologii człowieka (choć się do niej w pewnych względach odnoszą)¹. Doświadczenie kliniczne pracy z indywidualnymi pacjentami doprowadziło go do wniosku, że do płci biologicznej nie można przyporządkować konkretnych, specyficznych zachowań, właściwych tylko kobiecie, czy tylko mężczyźnie, które uwidaczniałyby się w sferze życia społecznego z całym spektrum jego różnorodności. Wyobrażenia, zachowania, myśli i uczucia konkretnych osób w odniesieniu do ich płci biologicznej są tak zróżnicowane, że nie można tu stosować żadnych uogólnień. Wobec tego użyty przez niego termin *gender*, postawiony w opozycji do płci biologicznej, miał się okazać narzędziem-kategorią, w ramach której możliwe stałoby się zniesienie tradycyjnego podziału płci.

Stoller jako pierwszy użył terminu *gender*, jednak za głównego teoretyka samej ideologii *gender* uznaje się profesor literatury porównawczej i retoryki z University of California – Judith Butler, będącą pod dużym wpływem Simon de Beauvoir, która wypracowała tezę o kulturowej genezie różnic między kobietą i mężczyzną. Znane zresztą są jej słowa: „nikt nie rodzi się kobietą, ale się nią staje”². Idąc za myślą de Beauvoir, Butler w swojej książce *Gender trouble* dowodzi, że nie istnieje żaden związek pomiędzy płcią biologiczną a płcią kulturową. *Gender* oznacza tożsamość płciową, która jest zupełnie niezależna od płci biologicznej, jest natomiast kulturowym konstruktem. Tożsamość płciowa zostaje „nadpisana” na płci biologicznej, zależy jednak wyłącznie od sposobu postrzegania i poznawania świata, języka, symboliki – czyli kultury³. W istocie, w takim ujęciu nie można określić w jasny

¹ Por. R. S t o l l e r. *Sex and Gender. On the Development of Masculinity and Femininity*. Londyn: H. Karnac (Books) Ltd. 1984 s. 9-10; A. T i t k o w. *Kategoria płci kulturowej jako instrumentarium badawcze i źródło wiedzy o społeczeństwie*. W: *Gender w społeczeństwie polskim*. Red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS 2011 s. 37.

² Por. K. K o r o b c z e n k o. *Ideologia gender a „osobotwórcza” funkcja ciała i płci człowieka w teologii ciała Jana Pawła II*. W: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii*. Red. A. Jucewicz, M. Machinek. Olsztyn: Wydawnictwo Hosianum 2009 s. 87.

³ Por. J. B u t l e r. *Gender Trouble. Feminism and the Subversion of Identity*. London:

sposób płciowej tożsamości człowieka – każdy może to czynić indywidualnie. Co więcej, tożsamość ta wcale nie musi być czymś stałym i niezmiennym. Samookreślenie siebie w wymiarze płciowym jest zależne od osoby, może więc ulegać zmianom w zależności od jej potrzeb i upodobań w konkretnym momencie. Płeć jest rodzajem „kostiumu”, który człowiek może zmieniać w zależności od potrzeby chwili⁴.

Dla wykrystalizowania się samej ideologii *gender* ogromne znaczenie miał ruch feministyczny oraz marksizm. To dwa źródła, o których nie wolno zapomnieć omawiając etiologię tego zjawiska⁵. Wpływ marksizmu przejawia się przede wszystkim w teorii tzw. walki klas. „Wiadomo, iż według Marksa walka klas była przede wszystkim walką przeciwstawiającą proletariusza kapitałiście. Dla Engelsa natomiast walka ta jest przede wszystkim walką, w której zostają sobie przeciwstawieni kobieta i mężczyzna. Rodzina monogamiczna i heteroseksualna jest tutaj w ścisłym tego słowa znaczeniu miejscem wyzysku i ucisku kobiety przez mężczyznę. Wyzwolenie kobiety nastąpi więc poprzez zniszczenie instytucji rodziny”⁶.

Teoria „walki klas”, przełożona na grunt relacji między kobietą i mężczyzną, zaowocowała ujęciem jej jako swoistego antagonizmu. Podobnie zresztą, jak w wyniku oddziaływania ruchu feministycznego. O ile feministki tzw. *Pierwszej Fali* walczyły w słusznej sprawie – przywrócenia im należnych praw, na równi z mężczyznami (prawa do decydowania w równym stopniu, co mężczyzna; praw wyborczych, równego dostępu do wykształcenia i pracy), o tyle feministki *Drugiej Fali* obrały już zupełnie inne cele w walce. Czując się wciąż niedowartościowane – z racji biologicznej płci, która w ich mniemaniu była jedynym powodem gorszego ich traktowania (wyplacania im mniejszego wynagrodzenia za wykonywanie takich samych obowiązków zawodowych, co mężczyzna; utrudnionego awansu zawodowego itp.), postanowiły zawalczyć o ustanowienie absolutnej równości między kobietą i mężczyzną. Równość ta nie dotyczyła wyłącznie natury, czy godności osób, ale nade wszystko pełnionych ról społecznych. Oczywiście, taki tok myślenia

Routledge 1990 s. 1-34; M. M a c h i n e k. *Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą gender*. W: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii* s. 101-102.

⁴ Por. tamże s. 101-104.

⁵ Por. A. S z a f u l s k i. *Ideologia gender i płynące z niej zagrożenia*. „Teologia i Moralność” 3:2008 s. 172.

⁶ Tamże s. 172-173; por. P. M o r c i n i e c. *Płciowość w teorii gender – krytyka i bilans skutków*. W: *Miłość, płciowość, płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej*. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2007 s. 119.

doprowadził wprost do odrzucenia klasycznej definicji płci, sformułowanej w oparciu o podstawy biologiczne. Przyjętą definicją była rzecz jasna definicja płci jako społeczno-kulturowego konstruktów.

1.2. Podstawowe założenia ideologii *gender*

Głównym założeniem ideologii *gender* jest uznanie płci za rzeczywistość dynamiczną, „plastyczną”, a więc zmienną. Płciowość ludzka w rozumieniu tradycyjnym oznacza binarne zróżnicowanie (kobiecość i męskość) mające podstawy w biologii i fizjologii człowieka. W interpretacji zwolenników genderyzmu taki podział jest jednak niewłaściwy – ogranicza bowiem człowieka w jego niezmiernych możliwościach wyrażania siebie. Jest to, w ich mniemaniu, rodzaj determinizmu, który wprost zniewala człowieka. Każdy winien mieć prawo do samookreślenia siebie i budowania własnej tożsamości. Ma się to dokonać poprzez całkowite odrzucenie płci biologicznej, jako nieistotnej w procesie formowania płci kulturowej.

Trudno nie dostrzec tu wpływu feminizmu, dążącego do zniesienia wszelkich różnic między kobietą i mężczyzną, aby przez to osiągnąć zupełną równość płci. Oczywiście, z biologicznego punktu widzenia, nie istnieje możliwość zakwestionowania różnic anatomiczno-fizjologicznych w budowie i funkcjonowaniu kobiet i mężczyzn, dlatego też, aby „zrównać” z sobą kobietę i mężczyznę należy całkowicie odrzucić przesłanki natury biologicznej i stworzyć nową definicję płci. Taką właśnie definicję prezentuje ideologia *gender*.

Zakwestionowanie znaczenia biologicznych uwarunkowań płci człowieka jest jednak zaledwie pierwszym krokiem genderowych entuzjastów. Skoro bowiem płeć jest zależna od człowieka, który sam określa, kim chce być (kobietą, mężczyzną, czy może nawet osobą androgyniczną), oznacza to, że płeć może być dowolnie kształtowana i formowana w czasie, a nawet zmieniana wedle upodobań człowieka. Nie ma zatem stałego i determinującego charakteru⁷. Płeć kulturowa to tzw. role społeczne – człowiek może je wybierać, zgodnie z własnymi upodobaniami, tworząc tym samym właściwe sobie „konstrukcje płciowe”. Trudno nie zauważyć, że przy tak swobodnie formowanej płciowości bardzo szybko zaciera się granica między tym, co do tej pory określane było jako typowo kobiece, a tym, co typowo męskie. Płeć przestaje być już binarnie zróżnicowaną rzeczywistością, przeobrażając się

⁷ Por. M o r c i n i e c. *Płciowość w teorii gender* s. 120-121; A. J u c e w i c z. *Katolicka teologia ciała płciowego wobec idei płci kulturowej*. W: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii* s. 69.

w bliżej nieokreślony indywidualny konstrukt, leżący w polu decyzyjnym konkretnej osoby. Wydaje się zatem, że to, co składa się na strukturę biologiczną człowieka, jest tylko rodzajem „balastu”, który należy odrzucić, jeśli chce się wejść na drogę poszukiwania własnej tożsamości.

Oddziaływanie wychowawcze rodziców, a następnie nauczycieli, także powinno zostać oczyszczone z wszelkich form sugestywnego przekazu dotyczącego płci dziecka, czy później młodego człowieka. Niedopuszczalne jest odróżnianie dziewczynek od chłopców i chłopców od dziewczynek poprzez zabawki, kolory ubrań i sposób odnoszenia się do nich. Jest to forma indoktrynacji, narzucająca dziecku konkretne role płciowe⁸.

Odrzucenie tradycyjnego podziału na płęć żeńską i męską skutkuje jednocześnie odrzuceniem prawdy o płciowej komplementarności kobiety i mężczyzny. Stąd natomiast już bardzo krótka droga do wypracowania nowego modelu małżeństwa i rodziny. „Coraz powszechniejsze – zauważa Antoni Jucewicz – stają się nowe formy tworzenia wspólnot ludzkich, na których czele stają związki homoseksualne. Pojawia się także bardzo niebezpieczny postulat określenia swojej tożsamości płciowej, który prowadzi do roszczeń zmiany płci”⁹.

Rozumienie małżeństwa, jako związku dwóch kochających się osób (bez względu na fakt, jakiej płci biologicznej są owe osoby przedstawicielami), oznacza równocześnie nowy podział ról rodzicielskich. W ramach takiej koncepcji małżeństwa nie mieści się bowiem „dwubiegunowe” rodzicielstwo sprawowane przez kobietę-matkę i mężczyznę-ojca. Dąży się do zrównania homoseksualizmu z heteroseksualizmem, a nowym formom seksualności polimorficznej próbuje się nadać status społecznie akceptowanych i dopuszczalnych¹⁰.

Warto zwrócić uwagę na język proponowany przez zwolenników ideologii *gender*. On także musi być wolny od wszelkich form dyskryminacji jednej płci względem drugiej. W związku z tym kolejnym postulatem jest oczyszczenie powszechnie używanego języka z naleciałości poprzednich epok, obciążonych klasyczną wizją ludzkiej płciowości. Próba uwolnienia języka od jakichkolwiek płciowych znaczeń nie omija także przestrzeni naukowej, zajmującej się biologią i fizjologią człowieka. Przykładem może być postulat profesor antropologii z New York University – Emily Martin, oburzonej sposobem, w jaki naukowcy opisują biologiczne zróżnicowanie pomiędzy kobietą i męż-

⁸ Por. M. Wyróstkiewicz z. *Główne idee i status „filozofii gender”*. W: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii* s. 58.

⁹ Jucewicz z. *Katolicka teologia ciała płciowego wobec idei płci kulturowej* s. 73.

¹⁰ Por. WMiK 2.

czynną. Jej zdaniem, nawet naukowy język biologii powielił powszechnie funkcjonujący stereotyp, stawiający kobietę na pozycji niższej od mężczyzny, wobec tego koniecznym jest dokonanie jego rewizji i „oczyszczenie” z dyskryminujących treści¹¹.

Postulat „oczyszczenia” języka w szczególności dotyczy płaszczyzny wychowania. Język wolny od płciowych konotacji jest wskazany dla rodziców i wychowawców – w ten sposób wpisuje się w plan uwolnienia procesów wychowawczych od płciowej indoktrynacji dziecka.

1.3. *Gender mainstreaming i gender studies*

Ideologia *gender* posiada bardzo mocne zaplecze polityczne. Od momentu, kiedy podczas 4. Światowej Konferencji Kobiet w Pakistanie w 1995 r. termin *gender* przedstawiono jako alternatywę dla słowa *sex*, koncepcja *gender* bardzo szybko stała się elementem polityki, w tym wymiarze określanej jako *gender mainstreaming*. Wymownym tego przykładem jest Karta Praw Podstawowych Unii Europejskiej, w której odnaleźć można liczne ślady wspomnianej ideologii. Godnym odnotowania jest fakt, że dokument ten z założenia miał stanowić wykładnię wartości wspólnych zjednoczonej Europie, nadawać kierunek jej polityce i chronić wyznawane wspólnie wartości. Wydaje się, że należy odczytać ten fakt po prostu jako wymowny znak czasu i zapytać, jakim „wartościom” dziś jest wierna Europa?

Stanisław Ewertowski, analizując Kartę Praw Podstawowych, elementy *gender mainstreaming* zauważa już w tytule III KPP i dalej w art. 21, 1-2, gdzie odnaleźć można zapis dotyczący problemu dyskryminacji: „Zakazana jest wszelka dyskryminacja, w szczególności ze względu na: płeć, rasę, kolor skóry, pochodzenie etniczne lub społeczne, cechy genetyczne, język, religię lub przekonania, opinie polityczne lub wszelkie inne opinie, przynależność do mniejszości narodowej, majątek, urodzenie, niepełnosprawność, wiek lub orientację seksualną”¹². Płeć i orientacja seksualna są czymś zupełnie pry-

¹¹ E. Martin odnosząc się do opisu zapłodnienia dokonanego przez Paula Wassarmana: „Każdy plemnik, na którego powierzchni znajduje się wiele protein wiążących się z jajem, wiąże się z wieloma receptorami plemników na jajku. Konkretniej, miejsce na każdej z wiążących się z jajem protein pasuje do dopełniającego je miejsca na receptorze plemników, tak jak klucz pasuje do zamka”, uznała je za przejaw dyskryminacji kobiet względem mężczyzn. Taki sposób opisu stawia kobietę na pozycji biernej, tzn. uciemnionej. E. M a r t i n. *Jajo i plemnik. Naukowy romans*. W: *Gender. Perspektywa antropologiczna*. T. 2: *Kobiecość, męskość, seksualność*. Red. R. Hryciuk, A. Kościańska. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007 s. 42.

¹² Por. S. E w e r t o w s k i. *Karta Praw Podstawowych UE w kontekście gender*

watnym i należą do osobistego obszaru decyzyjnego każdego człowieka. Nikt inny nie ma prawa na ten obszar wkraczać, komentować go, a tym bardziej próbować na niego wpływać. W przeciwnym wypadku jego działania zostaną określone wprost mianem dyskryminacji, nietolerancji, czy jeszcze dobitniej – homofobii. Prawnie zagwarantowane, chronione i dopuszczalne orientacje seksualne określane są skrótem GLBT – z języka angielskiego: gay, lesbian, bisexual, transsexual.

„Kierunek, jak też zakres niedyskryminacji ze względu na płeć oraz orientację seksualną – podkreśla dalej Ewertowski – wyznaczają rezolucje. Są one w polityce genderowej Unii swoistym wsparciem”¹³. Za przykład może posłużyć rezolucja z 16-19 stycznia 2006 r., która wzywa państwa członkowskie UE do zagwarantowania osobom homoseksualnym poszanowania i takiej samej ochrony, jaka przysługuje reszcie społeczeństwa. Rezolucja ta została przyjęta przez Parlament Europejski w Strasburgu¹⁴.

W nurt działań promujących ideologię *gender* należy wpisać także *gender studies*. Zainicjowano je w Anglii i Stanach Zjednoczonych w latach 70. XX wieku, w Polsce natomiast studia te znalazły miejsce na polu edukacyjnym w latach 90. ubiegłego stulecia¹⁵. Jest to teoretyczna refleksja nad zagadnieniem ludzkiej płciowości, uprawiana w wielu ośrodkach uniwersyteckich – oczywiście w duchu genderyzmu. *Gender studies* mają służyć propagowaniu ideologii *gender* i tworzeniu dla niej „naukowej” podbudowy.

Specyficznym nurtem są tzw. *queer studies*, definiowane jako „interdyscyplinarne studia obierające za przedmiot swych badań i zainteresowań nieheteronormatywną tożsamość seksualną, zajmujące się również kulturowym i społecznym funkcjonowaniem ról i stereotypów płciowych, kwestionując zasadność podziału ludzi i relacji między nimi na homo- i heteroseksualne”¹⁶. Tworzone są specjalne programy edukacyjne, które z założenia mają przełamywać heteroseksualne stereotypy funkcjonujące w społeczeństwie i walczyć z tzw. przemocą normatywną, jaką upatruje się w powszechnej akceptacji wyłącznie zachowań heteroseksualnych.

mainstreaming. W: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii* s. 189.

¹³ Tamże s. 191.

¹⁴ Por. tamże.

¹⁵ Por. A. Z e l l m a. *Współczesny katecheta – między chrześcijańskim powołaniem i misją a ideą gender*. W: *Idea gender jako wyzwanie dla teologii* s. 174.

¹⁶ www.queer.kampania.org.pl (dostęp: 14.02.2013 r.).

2. CHRZEŚCIJAŃSKA WIZJA LUDZKIEJ PŁCIOWOŚCI A IDEOLOGIA *GENDER* – CZY KOMPROMIS JEST MOŻLIWY?

W ferworze rozpalonej dyskusji, którą można współcześnie zaobserwować, a niektórym może nawet dane jest w niej uczestniczyć, ścierają się ze sobą dwie zasadnicze, choć zupełnie przeciwstawne wizje ludzkiej płciowości. Pierwsza – najbardziej tradycyjna, można by rzec fundamentalna i przez wieki uważana za jedyną, właściwą, niepodważalną – swoisty pewnik. To chrześcijańska wizja kobiecości i męskości, które – tak, jak osoba, będąca jednością duchowo-cieleśną – wyrażają się zarówno w sferze anatomiczno-fizjologicznej, którą możemy określić jako cieleśną, jak i w sferze duchowej, przez którą rozumiemy każdy rodzaj swoistego transcendowania osoby poprzez płciowość: w sferze kulturowej, społecznej, behawioralnej itd. Druga wizja to ta prezentowana przez ideologię *gender*, choć z pewnością nie zawsze nazywana po imieniu. Trudno bowiem nie zauważyć, że *genderowe* postulaty i założenia wybrzmiewają niejednokrotnie z ust tych, którzy nie do końca zdają sobie sprawę z istnienia tego typu ideologii, ani też ze znaczenia samego pojęcia *gender*. To tylko dowód na skuteczność zakamuflowanego przekazu treści *genderowych* chociażby w środkach społecznego komunikowania.

Zwolennikom zarówno jednej, jak i drugiej wizji z pewnością nie brakuje zaciętości i uporu. Czasem jednak dają się słyszeć głosy wzywające do podjęcia prób poszukiwania kompromisu – szczególnie ze strony przedstawicieli wizji tradycyjnej. Z jednej strony wynikają one z pewnością z pragnienia osiągnięcia porozumienia, wypracowania wspólnej wizji, z drugiej zaś – wyjścia naprzeciw zmieniającej się rzeczywistości, trochę „dostosowania się” do nowych uwarunkowań. Pytanie tylko, czy taki kompromis jest możliwy? Co więcej, czy w ogóle dyskusja pomiędzy stronami prezentującymi tak odmienne spojrzenia na ludzką płciowość jest zasadna?

2.1. Znaczenie fundamentu antropologicznego

Płeć w rozumieniu zwolenników koncepcji *gender* jest czymś zależnym tylko od człowieka. Może mieć dowolny kształt – dokładnie taki, jaki w danym momencie chce mu nadać konkretna osoba. Płciowość jest zatem czymś wtórnym wobec tożsamości osoby. Z haseł głoszonych przez *genderowych* entuzjastów wybrzmiewa bowiem jasny komunikat: trzeba najpierw odnaleźć siebie, swoją tożsamość, by móc ją później wyrazić. Płeć jest prestrzeżeniem tego wyrazu. Przy czym, tożsamość nie jest rozumiana jako *constans* – jest zmienna tak, jak zmienne mogą być ludzkie upodobania i pragnienia w zależności od chwili.

Odkrywanie własnej tożsamości może być, w myśl piewców genderowych haseł, procesem dokonującym się w bliżej nieokreślonym czasie. Może się zdarzyć, że proces ten będzie miał nieskończony charakter, może być również i tak, że zupełnie zmieni swój kierunek na pewnym etapie życia człowieka. Wobec tego, również płciowość nie ma stałego i determinującego charakteru. Skoro tak, konsekwentnie należy wskazać na kolejny wniosek, który wypływa z takiej koncepcji: płeć nie ma znaczenia w procesie osobowego rozwoju człowieka – jest zaledwie swoistym wyrazem osobowej tożsamości, czymś zewnętrznym, plastycznym i dodanym¹⁷.

Najistotniejsza kwestia, jaka nasuwa się podczas analizy głównych przesłanek ideologii *gender*, to podważenie przez nią dotychczas uznawanych aksjomatów. Człowiek jest autokreatorem, zdeterminowanym wyłącznie własnymi wyborami i decyzjami. Trudno nie dostrzec w takim myśleniu spuścizny postmodernistycznego konstruktywizmu, odczytującego świat i całą rzeczywistość w kluczu subiektywnych przemyśleń. „Prawdą dla człowieka jest jego własny «produkt» intelektualny. Każdy stanowi więc sam o własnej prawdzie”¹⁸.

Konstruktywistyczna inspiracja skłania zwolenników ideologii *gender* do podważenia koncepcji człowieka, jego tożsamości, miejsca w świecie, ale także celu istnienia i rozwoju. Głównym motywem działania jest dążenie do osobistego szczęścia, które, *nota bene*, również może być różnie definiowane. Zgodnie z postmodernistyczną myślą, że ile ludzi, tyle prawd, można analogicznie stwierdzić, że ile ludzi, tyle koncepcji szczęścia.

W takim chaosie pojęciowym – w istocie nie ma tu bowiem jasno sprecyzowanej definicji, czym jest płciowość (jej plastyczność, zmienność i nieokreśloność to wykluczają) – pojawia się chaos tożsamościowy. Zresztą, trudno się dziwić. Jest to bowiem „antropologia” bez fundamentów. Jeśli nie istnieją żadne obiektywne normy, oznacza to, że normą może być wszystko. Nie ma tu żadnych stałych i niezmiennych punktów odniesienia.

Antropologicznomoralna wizja ludzkiej płciowości w zestawieniu z wizją genderową jawi się zupełnie inaczej. Przede wszystkim dlatego, że jej punktem wyjścia jest mocny fundament – prawda o człowieku płciowym stworzonym przez Boga na Jego obraz i podobieństwo. Dopiero z tej podstawowej przesłanki, wynikającej z Objawienia, odczytuje się kolejne.

¹⁷ Por. P. M o r c i n i e c. *Rodzina wobec idei gender*. „Teologia i Moralność” 4:2008 s. 156.

¹⁸ Z. S a r e ł o. *Postmodernizm w pigułce*. Poznań: Pallottinum 1998 s. 7-8.

Księga Rodzaju w dość lakonicznych, a jednak niezwykle wymownych i bogatych w treść słowach, wskazuje na wewnętrzną celowość płciowego zróżnicowania człowieka: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył; stworzył mężczyznę i niewiastę” (Rdz 1, 27). Oboje – kobieta i mężczyzna – jako dwa sposoby bycia ciałem są jednocześnie dwoma sposobami bycia człowiekiem. Oboje także powołani są do bycia na obraz i podobieństwo swego Stwórcy, który jest Miłością. Realizowanie powołania do miłości jest urzeczywistnianiem w ludzkim życiu Bożego obrazu. Zgodnie z Bożym planem, to powołanie może się realizować w szczególnie sposób we wspólnocie kobiety i mężczyzny. Płciowe zróżnicowanie nie jest zatem przypadkowe – wpisuje się w plan Boga względem człowieka. Płeć jest darem, który Bóg powierza człowiekowi. Jak każdy dar, domaga się rozpoznania, wdzięczności, a następnie odpowiedzialności za jego przyjęcie i rozwój.

Bóg jest Stwórcą, człowiek natomiast stworzeniem – ta prawda leży u podstaw chrześcijańskiej antropologii i ta prawda skierowuje nas ku kolejnym wnioskom. Jeśli Bóg zaplanował stworzenie człowieka właśnie w konkretnych płciowych uwarunkowaniach i poprzez te uwarunkowania pragnie zrealizować swój plan względem osoby, oznacza to, że płeć ma znaczenie dla człowieka i nie jest czymś dodanym, zewnętrznym, ale głęboko wpisuje się w tożsamość osoby. Człowiek nie posiada płciowości, ale jest osobą płciową¹⁹. Płciowość nie ogranicza się do ludzkiej anatomii i fizjologii, ale naznacza sobą całego człowieka – wpisuje się w jego tożsamość. Być człowiekiem oznacza jednocześnie być człowiekiem-kobietą lub człowiekiem-mężczyzną²⁰.

2.2. Kwestie szczegółowe

Postulaty ideologii *gender* nie mają wyłącznie teoretycznego charakteru, ale jak przyszło nam ukazać wcześniej, poprzez *gender studies* i *gender*

¹⁹ Por. J. W r ó b e l. *Antropologia ludzkiej płciowości: powołanie do życia w komunii prawdy i miłości*. W: *Ocalić obraz człowieka. Antropologiczne podstawy moralności*. Red. P. Morciniec. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2003 s. 90-93.

²⁰ Oczywiście jest tak zawsze w sytuacji normy, kiedy płeć człowieka nie nastęrcza trudności w określeniu. Bywają jednak sytuacje patologiczne, kiedy określenie płci nie jest sprawą oczywistą. Z tego typu sytuacjami spotykamy się m.in. w przypadku hermafrodytyzmu, nieprawidłowości w różnicowaniu płciowym spowodowanych aneuploidią chromosomów płciowych, wrodzonymi błędami metabolizmu oddziałującymi na hormony reprodukcyjne, narażeniem na oddziaływanie steroidów egzogennych podczas rozwoju płodowego, czy też innych zaburzeń rozwoju płciowego (por. J. B a n c r o f t. *Seksualność człowieka*. Wrocław: Elsevier Urban & Partner 2009 s. 46-55).

mainstreaming dążą do praktycznej aplikacji. I faktycznie, obserwując otaczający nas świat, trudno nie zauważyć, że w wielu obszarach życia działania genderystów okazały się skuteczne. Przekaz medialny naszpikowany jest hasłami typowymi dla rzeczowej ideologii. Ze wszech stron słyszy się postulaty tolerancji i wolności. Tyle tylko, że w powszechnym rozumieniu w ramach zarówno jednej, jak i drugiej mieści się dosłownie wszystko. Wolność jest pełnym nieskrępowaniem i tłumaczy dozwoloność różnorodnych działań, jeśli motywowane są pragnieniem osobistego szczęścia osoby²¹. Tolerancja zaś jest przyzwoleniem na to „wszystko” w duchu fałszywie pojmowanej empatii. Ciekawe jednak, że w ramach tej tolerancji nie mieści się chrześcijańska koncepcja ludzkiej płciowości obwarowana aksjologicznym systemem norm moralnych.

Względność w pojmowaniu siebie jako osoby, płynność w kształtowaniu tożsamości i niezobowiązujący charakter biologicznych komponentów struktury osobowej człowieka prowadzą do uznania siebie za autokreatora, który rości sobie prawo do siebie jako osoby we wszystkich wymiarach. Dopuszczalne są zatem chirurgiczne interwencje, zmierzające do zmiany płci, dowolne podchodzenie do własnej płciowości (przykładem może być zjawisko *cross-dressingu*, a więc ubierania się w sposób właściwy dla płci przeciwnej niż posiadana, czy też ubieranie się i zachowywanie w sposób androgyniczny, czyli posiadający znamiona zarówno kobiece, jak i męskie).

Widać wyraźnie, że w takim ujęciu ciało jest traktowane jak własność osoby, wobec tego można je poddawać dowolnym „przeróbkom”. Płeć natomiast jest tylko plastycznym konstruktem. Antropologia teologicznomoralna widzi natomiast w ludzkiej płciowości dar, poprzez który człowiek może się rozwijać jako osoba i wypełniać na drodze miłości powierzone sobie zadanie stawiania się na podobieństwo Stwórcy. Ciało nie jest własnością osoby, ale jako integralnie związane z osobą pozwala mu się wyrażać – na sposób osobowo kobiecy lub osobowo męski. „Człowiek jako duch ucieleśniony, czyli dusza, która się wyraża poprzez ciało, i ciało formowane przez nieśmiertelnego ducha, powołany jest do miłości w tej właśnie swojej zjednoczonej całości. Miłość obejmuje również ciało ludzkie, a ciało uczestniczy w miłości duchowej”²².

²¹ Swoją drogą taki tok rozumowania napawa przerażeniem. Jeśli dziś dopuszczalnych jest tak wiele działań, które obiektywnie godzą w godność osoby i podważają najważniejsze wartości, jak życie i zdrowie, to zgodnie z prawem stopniowania, być może w niedługim czasie staniemy się świadkami „aksjologicznej anarchii”. Podważenie stałego systemu wartości, który z założenia ma stać na straży człowieka, prowadzi bowiem do degradującego chaosu.

²² J a n P a w e ł II. Adhortacja apostołska *Familiaris consortio*. Rzym 1981.

Ireneusz Mroczkowski, analizując myśl Heideggera, dochodzi do istotnego stwierdzenia: „Ludzkie ciało okazuje się zdolne do specjalizacji nie tylko biologicznej, lecz i typowo człowieczej. Przykładem takiej zdolności jest ludzka ręka, która – jak zauważa Heidegger – nie tylko chwyta, przyciska i łapie, ale przyjmuje i daje, nie tylko zresztą rzeczy, lecz także osoby. Ręka podtrzymuje, podnosi, oznacza, łączy ludzi, zwłaszcza w trudnych sytuacjach. Człowiek potrafi w swoim ciele wyrazić znacznie więcej niż wyrażają to możliwości ciała”²³. Oznacza to, że ciało człowieka jest ściśle zintegrowane z jego wewnętrznym *ja*, z tym, co określamy mianem tożsamości. Owo wewnętrzne *ja* bez ciała nie miałoby szansy zmanifestowania, wyrażenia się – istnieje zatem ścisła łączność, którą w strukturze osoby wyrażamy mianem jedności duchowo-cieleśnej²⁴.

Przyznanie równego statusu różnym orientacjom seksualnym – w myśl „tolerancyjnie” nastawionych genderystów – prowadzi do redefinicji małżeństwa i rodziny. Jeśli płciowość nie ma znaczenia dla osoby, to znaczy, że nie istnieje także komplementarność płciowa. Nie ma zatem znaczenia, kto tworzy związek – czy są to dwie osoby przeciwnych płci, czy dwie osoby tej samej płci. Piotr Morciniec zwraca uwagę na konsekwencje, jakie niesie ze sobą propagowanie takich zachowań: „Stanowiący istotę przesłania relatywizm w podejściu do norm życia seksualnego i do oceny różnych form związków pseudo-rodziny stwarza poważne zagrożenie zwłaszcza dla młodego pokolenia, a więc dla tych, których decyzje rozstrzygać będą o przyszłości ludzkości”²⁵.

Postulowana swoboda w zakresie zachowań seksualnych i otwartość na różnorodność orientacji seksualnych prowadzą do akceptacji także zachowań dewiacyjnych, podważenia prawdy o heteroseksualizmie jako naturalnie ukierunkowanej orientacji człowieka i zniesienia tradycyjnego podziału płci. Dokonuje się zatem wprost demoralizacja społeczeństwa. Wychowanie sfery seksualnej przestaje być integralną częścią wychowania do miłości rozumianej jako wzajemne obdarowanie i komplementarne uzupełnianie pomiędzy kobietą i mężczyzną. Sferę seksualną sprowadza się natomiast do wymiaru przestrze-

²³ I. M r o c z k o w s k i. *Natura osoby ludzkiej. Podstawy tożsamości człowieka*. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2012 s. 238.

²⁴ Por. K. L u b o w i c k i. *Wokół etosu ludzkiego ciała. „Sakramentalność” i deformacje w refleksji Jana Pawła II*. W: *Miłość, płciowość, płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej*. Red. P. Morciniec. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2007 s. 90.

²⁵ M o r c i n i e c. *Płciowość w teorii gender* s. 123.

ni, w ramach której możliwe jest zaspokajanie własnych potrzeb i zażywanie przyjemności na sposób hedonistyczno-utyliarystyczny.

Spotkanie męskości z kobiecością, w duchu komplementarności, które realizuje się poprzez miłość, jest częścią planu Boga względem człowieka. Męskość rozpoznaje się w obliczu kobiecości, kobiecość natomiast utwierdza i rozpoznaje się w obliczu męskości²⁶. Kobieta i mężczyzna są sobie potrzebni, aby móc rozpoznać prawdę o sobie samych i aby wspólnie dążyć do pełni człowieczeństwa. Owo dążenie realizuje się najmocniej we wspólnocie małżeńskiej, która domaga się od obojga – w równym stopniu kobiety, jak i mężczyzny – ofiarowania siebie w pełni drugiej osobie. To ofiarowanie, czy inaczej – obdarowanie – jest obdarowaniem bardzo konkretnym: kobiecości męskością i męskości kobiecością. Tylko w takim spotkaniu może się dokonać ubogacająca wymiana, pozwalająca na wspólne dążenie do osobowej pełni – poprzez jedność w różnorodności.

Widać zatem wyraźnie, że rozbieżność między antropologicznomoralną wizją ludzkiej płciowości a tą, którą prezentują zwolennicy ideologii *gender*, jest tak wielka, że pytanie, które wybrzmiało u początku niniejszego paragrafu, w kontekście powyższych analiz, bez wątpienia zyskuje negatywną odpowiedź. Wypracowanie kompromisu, a więc rozwiązania, które, pomimo nieuniknionych przecież dla kompromisów ustępstw, satysfakcjonowałoby obie strony, nie jest możliwe. Podstawową przeszkodą jest punkt wyjścia – zupełnie różny dla obu wizji. W płaszczyźnie refleksji antropologicznomoralnej istnieje jasny i mocny fundament: człowiek jest stworzeniem, powołanym do istnienia mocą stwórczej inicjatywy Boga. To Bóg nadaje człowiekowi bardzo konkretny „kształt”: kobiecy lub męski. Wobec tego człowiek nie decyduje o swojej płciowości, ale ją otrzymuje – jako dar, w którym może wzrastać na drodze miłości. W genderowej wizji takiego fundamentu nie ma. Co więcej, nie ma tam żadnego fundamentu.

3. WAGA PROBLEMU I WSKAZANIA PRAKTYCZNE

Trudno nie dostrzec częstotliwości i siły, z jaką w ostatnim czasie rozbrzmiewają postulaty wolności w kreowaniu własnej płciowości na miarę subiektywnie odczytanej tożsamości. Trudno także, podobnie jak w całym

²⁶ Por. J a n P a w e ł II. *Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”*. Watykan: Libreria Editrice Vaticana 1980 s. 35.

gąszczu światopoglądowego pluralizmu, który znamionuje współczesność, nie zauważyć swobodnego zagubienia, które wprost możemy nazwać zagubieniem antropologicznym. Znamienne, że wypracowywany przez ostatnie stulecia antropocentryzm nie przyniósł ludzkości oczekiwanego szczęścia, ani w żadnej mierze nie zaspokoił podstawowych potrzeb: rozwoju, bezpieczeństwa, wewnętrznej integracji. „Jeśli bowiem rzeczywistość nie ma stałych odniesień – zauważa Jarosław Sobkowiak – wtedy spójna wizja wychowania jest również niemożliwa. Sumienie zaczyna budować hierarchię wartości w nieustannej konfrontacji ze zmieniającym się światem. Rodzi to paradoks polegający na tym, że przez konfrontację człowiek uczy się zmienności, a jednocześnie odkrywa w sobie silne pragnienie jedności”²⁷. W ostatecznym rozrachunku zmienność, asymilowana przez człowieka ze świata w zetknięciu z osobistym pragnieniem wewnętrznej jedności, prowadzi do dezintegracji osoby.

Osoba, jako jedność duchowo-cieleśna, może się wyrażać a jednocześnie rozwijać tylko wtedy, kiedy pozostanie wierna prawdzie o sobie, a zatem prawdzie o swojej duchowo-cieleśnej konstytucji. Wszelkie próby zakwestionowania owej jedności, czy chociażby jej zlekceważenia, skutkują antropologiczną katastrofą, czego wyraz odnaleźć można m.in. w redefinicji ludzkiej płciowości. Zamęt pojęciowy, w którym nie jest już oczywiste, że płciowość na charakter binarny, że biologiczna kobiecość/męskość jest nią także w wymiarze kulturowym, społecznym, behawioralnym; w istocie stał się zamętem tożsamościowym. Człowiek przestał rozumieć, kim jest. Co więcej, przestał dociekać, kim jest. Wystarczy mu zatrzymanie się na poziomie subiektywnych doznań, z których wysuwa własne wnioski. Rzeczywistość zbudowana z subiektywnych koncepcji-konstruktywów przestaje jednak być rzeczywistością stabilną i bezpieczną, jest bowiem rzeczywistością pozbawioną aksjologicznego fundamentu.

Warto zauważyć, że oprócz postulatu tzw. życia w zgodzie z samym sobą (co skądinąd jest jedynie eufemistycznym określeniem niczym nieskrępowanej swobody myślenia i działania) bardzo często operuje się hasłami-narzędziami, takimi, jak: wolność, tolerancja, równouprawnienie, w walce o prawo do decydowania o sobie w sferze płciowej. Często jedynym wysuwany argument jest przyznanie człowiekowi prawa do szczęścia, przez które rozumie się życie zgodnie z własnym pragnieniem, nie zadając sobie trudu zweryfiko-

²⁷ J. S o b k o w i a k. *Spór o kształt świata w kontekście „nowego porządku moralnego”*. W: *Spór o człowieka – spór o przyszłość świata. Od bł. Jana XXIII do Jana Pawła II*. Red. J. Nagórny, J. Gocko. Lublin: Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego 2004 s. 64.

wania podstawowego faktu: czy to pragnienie konkretnej osoby mieści się w granicach zdrowej normy. Oczywiście, taka weryfikacja może się dokonać jedynie na drodze konfrontacji z systemem stałych, niezmiennych norm moralnych. Jeśli więc takiego systemu się w ogóle nie uznaje, trudno o rzeczoną weryfikację. Taka analiza prowadzi nas do prostego, choć przerażającego wniosku: dziś normą może stać się wszystko.

Godna uwagi jest także tendencja, dostrzegalna szczególnie w mediach, wrzucania wszystkich zaburzeń płciowych do jednego „worka”. Nie rozróżnia się problemów w określeniu tożsamości płciowej, wynikających z zaburzeń procesu różnicowania płciowego, które mogą mieć różną etiologię (aneuploidia czy inne zaburzenia w zakresie chromosomów płciowych, wrodzone błędy metabolizmu oddziałujące na hormony reprodukcyjne, narażenie na oddziaływanie steroidów egzogennych podczas rozwoju płodowego, czy też inne wrodzone wady narządów płciowych²⁸) od tych, które dotyczą zaburzeń autoidentyfikacji płciowej, jak: andromimeza, transseksualizm czy transwestytyzm. O ile pierwsze wynikają z błędów rozwoju płciowego i mają podłoże genetyczne lub hormonalne – płeć nie jest zatem właściwie wykształcona; o tyle w przypadku drugich ma się do czynienia z właściwie wykształconą pod względem anatomiczno-fizjologicznym płcią – zaburzona jest natomiast relacja osoby do jej własnej płci. Niejednoznaczność w określeniu płci u dziecka, która spowodowana jest hermafrodytyzmem (interseksualnością), domaga się interwencji medycznych. Jak zauważa Piotr Kieniewicz „[...] interwencja medyczna jest nie tylko możliwa, ale niekiedy wręcz konieczna. Ogólna zasada, by podążać w terapii za płcią lepiej ukształtowaną wymaga jednak pewnego doprecyzowania. Płeć w przypadku interseksualności musi być ujmowana całościowo. Należy uwzględnić zatem zarówno czynnik genetyczny, jak i fizjologiczny, a w jego ramach fakt występowania gonad i ich rzeczywistej funkcjonalności, jak i wykształcenia zewnętrznych narządów płciowych i budowy ciała, przy jednoczesnym szczególnym uwzględnieniu subiektywnego odczucia (autoidentyfikacji płciowej) osoby interseksualnej”²⁹. Trudno jednak poczynić takie wskazanie w sytuacji, gdy problemem jest brak akceptacji właściwie wykształconej płci – w tym przypadku interwencje chirurgiczne i hormonalne zmierzają do zmiany płci, a nie do korekty

²⁸ Por. J. B a n c r o f t. *Seksualność człowieka*. Wrocław: Elsevier Urban&Partner 2011 s. 46-55.

²⁹ P. K i e n i e w i c z. *Hermafrodytyzm w kontekście tożsamości płciowej*. W: *Współczesne oblicza seksualności. Przestanie moralne Kościoła*. Lublin: Wydawnictwo KUL 2012 s. 113.

wadliwie wykształconych narządów czy funkcji. Tymczasem, w niedookreśleniu przyczyn i rodzaju zaburzeń płciowych, w społecznym przekazie próbuje się forsować dopuszczalność i powszechną akceptowalność wszystkich interwencji, których przedmiotem jest ludzka płciowość, jeśli tylko motywowane są osobistym pragnieniem konkretnej osoby³⁰.

Warto zatem postawić sobie pytanie o drogi wyjścia z zaistniałej sytuacji. Z całą pewnością punktem wyjścia musi stać się gruntowna analiza współczesności i jej odniesienie do fundamentu, który w perspektywie antropologicznomoralnej jest jednoznaczny – nakreślony przez Boże Objawienie. W jego świetle odczytujemy prawdę o człowieku, która partykularnie odsłania się i znajduje praktyczną aplikację w konkretnych przestrzeniach ludzkiego życia. Nie ulega wątpliwości, że płciowość ludzka jest tym obszarem, który w ostatnim czasie jest szczególnie zagrożony – właśnie przez niewierność człowieka prawdzie o sobie samym.

Podstawowym wskazaniem musi być zatem wezwanie do głoszenia prawdy o człowieku płciowym, stworzonym przez Boga jako kobieta i mężczyzna oraz powołanym – w tej właśnie płciowej różnorodności – do miłości, poprzez którą urzeczywistnia się w nim Boży obraz i podobieństwo. W tym kontekście ważne jest także podkreślenie, że płciowość ludzka nie ogranicza się wyłącznie do sfery anatomiczno-fizjologicznej, ale naznacza sobą wszystkie płaszczyzny, w których jest obecny człowiek (a więc także sferę kulturową, społeczną, behawioralną, duchową). Płciowość nie jest jedynie rodzajem uwarunkowań, w których realizuje się osobowe istnienie. Jest czymś więcej – jest powołaniem. Jeśli w spotkaniu kobiecości z męskością, które dokonuje się w szczególnej wspólności osób, jaką jest małżeństwo, istotą jest wzajemne obdarowanie, to płciowość jest właśnie tym darem, który Bóg powierzył człowiekowi po to, by mógł nim obdarować drugą osobę. Komplementarność płciowa, rzecz jasna, najpełniej ujawnia się we wspólności małżeńskiej. Dużym jednak uproszczeniem byłoby ograniczenie jej wyłącznie do tej drogi życiowej. Kobiecość i męskość mogą spotykać się w sposób twórczy i uboga-

³⁰ Oczywiście nie ulega wątpliwości, że także osoby dotknięte andromimezą, transseksualizmem i transwestytyzmem winny zostać objęte specjalistyczną opieką. Nie polega ona jednak na interwencjach medycznych, zmierzających do zmiany płci, albowiem ciało nie jest własnością osoby i nie podlega jego arbitralnym decyzjom. Jak zauważa Józef Wróbel: „[...] najważniejszym zadaniem oddziaływania psychologicznego jest kształtowanie w danej osobie silnej osobowości psychiczno-moralnej, która ją uzdolni do radzenia sobie ze sobą, ze swoim problemem, bez uciekania się do nieodwracalnych praktyk, które kontrastują z jej godnością osobową i nierzadko są źródłem destrukcyjnych postaw”. *Transpozycje płci*. „Nasz Dziennik” 2011 nr 252 (4183) s. 16-17.

cający w różnych przestrzeniach ludzkiego życia – oczywiście na sposób adekwatny do zaistniałej sytuacji, okoliczności i relacji.

*

Rozbieżność między refleksją antropologicznomoralną a ideologią *gender*, dostrzegalna już w samym ich punkcie wyjścia, ma kluczowe znaczenie. Ponieważ w istocie sprawa rozgrywa się o człowieka i jego wierność prawdzie – o siebie, swoim pochodzeniu i przeznaczeniu – nie może być mowy o jakichkolwiek ustępstwach na tym gruncie. Oznaczałyby one nic innego, jak tylko sprzeniewierzenie się prawdzie, antropologiczne zakłamanie. O ile zatem słusznym wydaje się dążenie do osiągnięcia porozumienia, z pewnością nieuzasadnionym jest poszukiwanie go na drodze kompromisu. Znajomość uwarunkowań współczesności – w kontekście ludzkiej płciowości także wsłuchiwanie się i znajomość postulatów wznoszonych przez genderowych entuzjastów – jest konieczne. Nie po to, aby dostosowywać prawdę do nowych okoliczności, ale po to, by w nowych okolicznościach mówić o prawdzie. Porozumienie może się dokonać jedynie przez zrozumienie – do tego potrzeba świadectwa danego prawdzie. Takie porozumienie w istocie jest przekonywaniem – nie na zasadzie indoktrynacji, agresywnego narzucania poglądów, ale świadomego i odważnego głoszenia prawdy na drodze miłości, w duchu troski.

BIBLIOGRAFIA

- J a n P a w e ł II. Adhortacja apostolska *Familiaris consortio* (22.11.1981). Kongregacja Nauki Wiary. List do biskupów Kościoła katolickiego o współdziałaniu mężczyzny i kobiety w Kościele i świecie (31.05.2004).
- J a n P a w e ł II. Mężczyzną i niewiastą stworzył ich. Chrystus odwołuje się do „początku”. Watykan: Libreria Editrice Vaticana 1980.
- B a n c r o f t J.: Seksualność człowieka. Wrocław: Elsevier Urban&Partner 2009.
- B u t l e r J.: Gender Trouble. Feminism and the Subversion of Identity. London: Routledge 1990.
- E w e r t o w s k i S.: Karta Praw Podstawowych UE w kontekście *gender mainstreaming*. W: Idea *gender* jako wyzwanie dla teologii. Red. A. Jucewicz, M. Machinek. Olsztyn: Wydawnictwo Hosianum 2009 s. 187-303.
- J u c e w i c z A.: Katolicka teologia ciała płciowego wobec idei płci kulturowej. W: Idea *gender* jako wyzwanie dla teologii. Red. A. Jucewicz, M. Machinek. Olsztyn: Wydawnictwo Hosianum 2009 s. 67-80.

- K i e n i e w i c z P.: Hermafrodytyzm w kontekście tożsamości płciowej. W: Współczesne oblicza seksualności. Przesłanie moralne Kościoła. Lublin: Wydawnictwo KUL 2012 s. 103-113.
- K o r o b c z e n k o K.: Ideologia *gender* a „osobotwórcza” funkcja ciała i płci człowieka w teologii ciała Jana Pawła II. W: Idea *gender* jako wyzwanie dla teologii. Red. A. Jucewicz, M. Machinek. Olsztyn: Wydawnictwo Hosianum 2009 s. 81-98.
- L u b o w i c k i K.: Wokół etosu ludzkiego ciała. „Sakramentalność” i deformacje w refleksji Jana Pawła II. W: Miłość, płciowość, płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej. Red. P. Morciniec. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2007 s. 81-92.
- M a c h i n e k M.: Teologiczna antropologia w konfrontacji z ideą *gender*. W: Idea *gender* jako wyzwanie dla teologii. Red. A. Jucewicz, M. Machinek. Olsztyn: Wydawnictwo Hosianum 2009 s. 99-116.
- M a r t i n E.: Jajo i plemnik. Naukowy romans. W: *Gender*. Perspektywa antropologiczna. T. 2: Kobiecość, męskość, seksualność. Red. R. Hryciuk, A. Kościańska. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2007 s. 33-49.
- M o r c i n i e c P.: Płciowość w teorii *gender* – krytyka i bilans skutków. W: Miłość, płciowość, płodność. Aktualne problemy etyki seksualnej. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2007 s. 117-130.
- M r o c z k o w s k i I.: Natura osoby ludzkiej. Podstawy tożsamości człowieka. Płock: Płocki Instytut Wydawniczy 2012.
- S a r e ł o Z.: Postmodernizm w pigułce. Poznań: Pallottinum 1998.
- S o b k o w i a k J.: Spór o kształt świata w kontekście „nowego porządku moralnego”. W: Spór o człowieka – spór o przyszłość świata. Od bł. Jana XXIII do Jana Pawła II. Red. J. Nagórny, J. Gocko. Lublin: Poligrafia Inspektoratu Towarzystwa Salezjańskiego 2004 s. 63-86.
- S t o l l e r R.: *Sex and Gender*. On the Development of Masculinity and Femininity. London: H. Karnac (Books) Ltd. 1984.
- S z a f u l s k i A.: Ideologia *gender* i płynące z niej zagrożenia. „Teologia i Moralność” 3:2008 s. 167-177.
- T i t k o w A.: Kategoria płci kulturowej jako instrumentarium badawcze i źródło wiedzy o społeczeństwie. W: *Gender* w społeczeństwie polskim. Red. K. Slany, J. Struzik, K. Wojnicka. Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS 2011 s. 36-56.
- W r ó b e l J.: Antropologia ludzkiej płciowości: powołanie do życia w komunii prawdy i miłości. W: Ocalić obraz człowieka. Antropologiczne podstawy moralności. Red. P. Morciniec. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego 2003 s. 87-100.
- W r ó b e l J.: Transpozycje płci. „Nasz Dziennik” 2011 nr 252 (4183).
- W y r o s t k i e w i c z M.: Główne idee i status „filozofii *gender*”. W: Idea *gender* jako wyzwanie dla teologii. Red. A. Jucewicz, M. Machinek. Olsztyn: Wydawnictwo Hosianum 2009 s. 55-66.
- www.queer.kampania.org.pl (dostęp 14.02.2013 r.).
- Z e l l m a A.: Współczesny katecheta – między chrześcijańskim powołaniem i misją a ideą *gender*. W: Idea *gender* jako wyzwanie dla teologii. Red. A. Jucewicz, M. Machinek. Olsztyn: Wydawnictwo Hosianum 2009 s. 173-185.

HUMAN SEXUALITY – DONATED OR “CONSTRUCTED”?
MORAL ANTHROPOLOGICAL VISION OF HUMAN SEXUALITY
TO THE *GENDER* IDEOLOGY

S u m m a r y

The Divine Revelation is the point of reference for the anthropology of moral theology, so from this perspective – from perspective of anthropology of moral theology – human sexuality is a gift and is a challenge. It is a specific vocation placed in God’s plan for man. However, femininity and masculinity as a “two ways of being a body” are not understood as clear as before in the contemporary world. Gender ideology, which has become increasingly popular, tries to redefine human sexuality, separating the biological from the cultural dimension. The article presents main ideas of gender ideology and compares them with the vision of anthropology of moral theology. The article also tries to show the impossibility of agreement between a two extreme positions and points to the importance of problem.

Słowa kluczowe: płéć, antropologia, ideologia *gender*.

Key words: sexuality, anthropology, gender ideology.